



Michał Kuran

UNIWERSYTET ŁÓDZKI

 <https://orcid.org/0000-0002-0378-2453>

Ekshortacje w *Gofredzie abo Jeruzalem wyzwolonej* Tassa–Kochanowskiego – tradycja, forma i recepcja (zagadnienia wiodące)

Mowa ekshortacyjna, którą wódz wygłasza przed frontem wojska bezpośrednio przed bitwą, stanowi obowiązkowy element zarówno struktury, jak i epickiego świata eposu bohaterskiego. Oracje takie wypowiadać mieli przykładowo dowódcy podczas zmagania pod Troją przedstawionych zarówno przez Homera w *Iliadzie* (HOMER, 1986)¹, jak i przez Wergiliusza w *Eneidzie* (WERGILIUSZ, 1981)². Przykłady mów znajdziemy oczywiście również w innych eposach antycznych, jak choćby w *Farsaliach* LUKANA (1994, s. 162–163, *Pieśń* 7, w. 369–375). Nie dziwi, że z uwagi na szczególne funkcje podnoszenia temperatury czy wręcz rozpalania uczuć bohaterów dzieła, a zarazem wzmagania napięcia czytelników tradycja literacka tę formę przekazała do czasu renesansu, jak też pozwoliła jej zachować żywotność również w dobie baroku (MILEWSKA-WAŻBIŃSKA, 1998, s. 146–159). Mowy te, pojawiające się licznie w utworach epickich, zostały dostrzeżone przez badaczy staropolszczyzny i stały się przedmiotem studiów. Budzą zaciekawienie nie tylko z uwagi na zastosowanie topiki opisanej w retorykach³, ale też z powodu formalnych powiązań ich konkretnych realizacji, objawiających się przykładowo migracją między innymi z diarystyki do epiki, jak stało się w przypadku podchocimskiej oracji Jana Karola Chodkiewicza, co ukazały badania Marii Barłowskiej i Romana Krzywego (BARŁOWSKA, 2001, s. 77–93; KRZYWY, 2001, s. 127–145; zob. też: KURAN, 2007, s. 121–140)⁴. W ten sam sposób oracje trafiły do epiki historycznej Samuela Twardowskiego – tym poświęciłem uwagę już ongiś, oma-

1 Na przykład mowa Hektora (HOMER, 1986, ks. 13, w. 47–58); kolejno mowy Agamemnona i znów Hektora (HOMER, 1986, ks. 11, w. 276–279, 286–290); i znów Hektora (HOMER, 1986, ks. 15, w. 486–499; ks. 17, w. 220–232).

2 Na przykład streszczenie mowy Turna (WERGILIUSZ, 1981, ks. 7, w. 466–474) oraz krótka zachęta tegoż (WERGILIUSZ, 1981, ks. 9, w. 51–52).

3 W rozumieniu pojęcia toposu, *loci communes* podążam za Robertem Ernestem CURTIUSEM (1997, s. 86) i Jerzym ZIOMKIEM (1990, s. 99, 289–290), pojmując je jako należący do wspólnoty nadawców i odbiorców zbiór argumentów, którymi mogą się posługiwać zarówno jedni, jak i drudzy bez konieczności ich uzasadniania. Nadawcy je odnajdują, a nie wynajdują.

4 Barłowska zauważa, że tradycja retoryczna łączyła nie tylko historiografię i epikę, ale też wpływała na praktykę krasomówczych zachowań wodzów (BARŁOWSKA, 2001, s. 81–82).

wiając swoistość ceremoniału rycerskiego utrwalonego w dziele poety ze Skrzywny (KURAN, 2005, s. 285–327) – oraz innych twórców.

Dzisiaj pora powrócić do mów ekshortacyjnych umieszczonych w dziele, które przez ponad 200 lat, do momentu ukazania się *Pana Tadeusza*, uznawane było za epopeję narodową, z uwagi między innymi na: atrakcyjny opis zwycięskich walk z muzułmańskimi Saracenami prowadzonych przez nieugiętego Gotfryda de Bouillon, księcia Dolnej Lotaryngii, w eposie nazwanego Gofredem, wodza zakończonej trwałym sukcesem I wyprawy krzyżowej (15 sierpnia 1096 – oficjalna data rozpoczęcia I krucjaty ustalona podczas synodu w Clermont w 1095 roku; 15 lipca 1099 – zdobycie Jerozolimy i założenie istniejącego przez 200 lat Królestwa Jerozolimskiego); równie emocjonujący spłot wątków romansowych; rozbudzające wyobraźnię spotkanie światów realnego i wymyślnego.

Dokonany przez Piotra Kochanowskiego, bratanek Jana, przekład włoskiego monumentalnego eposu *La Gerusalemme liberata* ukazał się, jak wiadomo, w 1618 roku, a więc 400 lat temu. Ukazał się w momencie⁵, gdy stosunki Rzeczypospolitej z Imperium Osmańskim ulegały stopniowemu pogorszeniu, gdy państwo sultanów zakończyło podpisaniem traktatu pokojowego wszczętą w 1603 roku długoletnią wojnę z Persją. Porażka ta rozwiązywała Wysokiej Porcie ręce, otwierając możliwość rozpoczęcia nowej konfrontacji, na innym froncie. Wybuchowi nowej wojny sprzyjała zaczepna polityka magnatów ruskich, którzy wspomagali ze względu na swe powiązania rodzinne dzierżącą tron mołdawski w Jassach rodzinę Mohiłów. Córki Jeremiego Mohiły (zm. 1606) poślubiły bowiem między innymi: księcia Samuela Koreckiego (1586–1622) – Katarzyna, Stefana Potockiego – Maria, Władysława Myszkowskiego – Anna. Złą atmosferę pogłębiała porażka armii Stanisława Żółkiewskiego pod Oryninem 28 września 1618 roku. Hetman pozwolił Tatarom uprowadzić znaczny jasyr – wojska Żółkiewskiego w obawie przed przeciwnikiem patrzyły beczynnie na bezkarne działania Tatarów (SKORUPA, 2004, s. 207–216). Publikacja *Gofreda...* nastąpiła też w przededniu klęski Żółkiewskiego pod Mohylowem w 1620 roku oraz zwycięstwa Jana Karola Chodkiewicza nad Turkami pod Chociem w 1621 roku. W tym drugim przypadku dzieło mogło podnosić na duchu rycerstwo, mające w aurze heroicznej narracji stanowisko-konfesyjnej bronić swymi ciałami religii i Rzeczypospolitej z jej zdobyczami ustrojowymi oraz rodzin szlacheckich-rycerzy.

Docenić należy wysiłek dotychczasowych badaczy poematu, zwłaszcza Romana POLLAKA (1910, 1970, 1973), ale też Stanisława

5 Na znaczenie momentu publikacji przekładu *La Gerusalemme liberata* zwraca też uwagę Roman Pollak, sięga jednak po nieco inny zespół nielicznych argumentów (zob. POLLAK, 1910, s. 470–471).

GRZESZCZUKA (1968, 1981, 1995), ponadto uczonych, których prace znalazły się w zbiorach rozpraw posesyjnych: z sesji w 1967 ogłoszono w roku 1970 tom *W kręgu „Gofreda” i „Orlanda”*, gdzie opublikowano studia między innymi Romana POLLAKA (1970, s. 11-23), Riccarda PICCHIA (1970, s. 25-34), Wiktora WEINTRAUBA (1970, s. 65-84), Sante GRACIOTTIEGO (1970, s. 85-103), natomiast w tomie *Z ducha Tassa* (również będącym pokłosiem sesji naukowej) wydanym w roku 1998 zamieszczono prace między innymi Beaty CIESZYŃSKIEJ (1998, s. 143-164), Janusza K. GOLIŃSKIEGO (1998, s. 122-142), Marioli JARCZYKOWEJ (1998, s. 296-309), Anny KALEWSKIEJ (1998, s. 107-121), Andrzeja LITWORNI (1998, s. 167-186), Renaty RYBY (1998, s. 225-234), Pauliny BUCHWALD-PELCOWEJ (1998, s. 271-285), Anny SITKOWEJ (1998, s. 286-295); godna uwagi jest też monografia powracającej do tego dzieła Ludwika SZCZERBICKIEJ-ŚLĘKOWEJ (1973, s. 10-12, 73, 112, 119, 186, 189). Ekshortacje z poematu Tassa-Kochanowskiego stały się przedmiotem namysłu Romana Pollaka, który uznał, że oracja Chodkiewicza z *Wojny chocimskiej* stanowi kompilację przemów Gofreda i Emirena z *Pieśni XX Gofreda abo Jeruzalem wyzwolonej*. Uczony zauważył, że u Potockiego, tak samo jak w mowie Gofreda, wojsko chrześcijańskie walczyć będzie z niewolnikami, podobnie zaś jak armia egipska, do której przemawiał Emiren, podjąć ma bój za ojczyznę, czeladź, niewinne panny, żony i dzieci – ogólnie przez Potockiego nazwane „płcią niewojenną”. Wreszcie po zakończeniu mowy nad głową Gofreda rozblęła jasność, analogicznie stać się miało w przypadku Chodkiewicza (POLLAK, 1910, s. 484-485). Maria Barłowska, nawiązując do tych ustaleń Pollaka w studium na temat *Wojny chocimskiej*, zauważyła, że z *Gofreda...* przejął Potocki także motyw znacznej liczby wojska, którego wadami są różnorodność i brak zgodności – cechy uniemożliwiające unifikację armii, co z kolei utrudnia dowodzenie nią („Samo się w sobie [...] / Wikle w niezgodzie i w swojej różności” – XX, o. 15⁶) (zob. BARŁOWSKA, 2001, s. 90).

Pollak w monografii *Gofreda...*, charakteryzując technikę przekładu mów wypraktykowaną przez Kochanowskiego, stwierdził: „Gofred z przekładu przemawia jak Chodkiewicz do polskich pułkowników, opuszcza porównania, wyraża się jędrniej, dosadniej, nie powtarza słów za swym włoskim wzorem, ale trafia może i lepiej na właściwy ton. Stwierdzamy w spolszczeniu żołnierską lapidarność, otwartość i śmiałość rzucenia prawdy w twarz w miejsce włoskiej gładkości i dyplomacji. W tenże sposób spolszczył Kochanowski inne przemowy Gofreda” (POLLAK, 1973, s. 108).

Badacz wymienia następujące oracje: mowę Gofreda nad ciałem Dudona z *Pieśni III* (o. 68-70), przemowę w *Pieśni V* (o. 3-5), odpo-

6 Wszystkie cytaty z *Gofreda abo Jeruzolimy wyzwolonej* za wydaniem: KOCHANOWSKI, TASSO, 1968. W tekście podaję numer pieśni i oktawy.

wiedź Gofreda z *Pieśni V* (o. 37–38), przemowę z *Pieśni VIII* (o. 79–81), mowę Piotra pustelnika w *Pieśni X* (o. 74–77), radę Rajmunda w *Pieśni XIX* (o. 128–129), odpowiedź na nią z tejże *Pieśni XIX* (o. 130–131) oraz przemowę przed bitwą w *Pieśni XX* (o. 14–19) (POLLAK, 1973, s. 119, przypis 63).

Przedmiot czynionych tutaj rozpoznań stanowią dwie ciągłe ekschorty podane w *Gofredzie abo Jeruzalem wyzwolonej*: wspomniana już mowa wodza wojsk chrześcijańskich poprzedzająca zmagania opisane w *Pieśni XX* (o. 14–19) i mowa Solimana do wojsk muzułmańskich z *Pieśni IX* (o. 17–19), oraz trzecia oracja Emirena – z *Pieśni XX* (o. 24–27) – niebędąca ciągłą mową wygłaszaną przed jednolitym frontem wojska. Jej sytuacja komunikacyjna różni się od sytuacji poprzednich mów, ponieważ Emiren, wódz Egipcjan, co prawda pobudza swe wojsko do walki, ale czyni to, przemieszczając się konno między oddziałami („Tak swe Emiren sprawił, i biegnąc / Z pułku do pułku, śródkiem i stronami, / To przez tłumacza, to przez się gadając” – XX, o. 24) i przekonując indywidualnie przedstawicieli różnych nacji czy to samodzielnie, czy za pośrednictwem tłumacza. Finalnie Emiren zwrócił się też do wszystkich oddziałów.

Pamiętać zarazem trzeba, że oracje pobudkowe z *Gofreda...* nie są pierwszymi w literaturze polskiej epickimi ekschortacjami. Poprzedza je między innymi fragment dzieła Jana z Wiślicy *Bellum Prutenum*, w którym mowę przed frontem wojska wygłasza Władysław Jagiełło zagrzewający rycerstwo do walki z Krzyżakami w 1410 roku na polach Grunwaldu.

Więc, pocieszony świętym głosem, król donośnie
Rozkazuje Polakom srogimi rozkazy
Wznowi bitwę i woła, by mu dano konia
Zaczym miecz przypasuje i jeżdżąc po polu
Do boju hufce śle, tak im dając ducha:
„Gdyby komu się wkradła w serce szpetna trwoga
I odjęła mu ducha walki, hańbą plamiąc
Prześwietne herby waszych rodów i ich chwałę,
Pamiętajcie, Polacy, błagam was, o sławie,
O czci i o ojczyźnie! Podły strach piętnuje
Haniebną blizną uszy, gdy męstwo wojenne
Mężne serca ozdabia świetnymi czynami.
Więc proszę i ostrzegam – bo bitwa się zbliża,
A Niemiec nam urąga, bo pokonał hufce
Skrzydłowe mego brata – na bój się gotujcie!
Jeśliście mężni byli kiedy – teraz bądźcie!
Walczcie, błagam! Zwycięstwo ich nad Tatarami
I Żmudzią teraz w nasze znowu przyjdzie ręce”.

(JAN Z WIŚLICY, 1985, s. 128–129, w. 136–150)

Godne uwagi jest już zarysowujące sytuację samo wprowadzenie. Jan z Wiślicy ukazał wzburzenie władcy, które znalazło wyraz w gwałtowności jego ruchów i słów oraz spowodowało żądanie natychmiastowego wznowienia walki, a także osobistego w niej udziału. Król Władysław Jagiełło przemawiał do armii z konia (JAN Z WIŚLICY, 1985, s. 128, w. 135). W samej ekshorcie król przestrzegał rycerzy przed trwogą, która niesie hańbę, będąc przeciwieństwem szlachectwa i jego oznak: herbu, przodków, ich chwały i sławy (JAN Z WIŚLICY, 1985, s. 129, w. 138–140). Mówca więc, odwołując się do podstaw etosu rycerskiego, dotykał czułego punktu. Przypominał zgromadzonym, że walczą nie tylko za siebie, a więc zabiegają o własną sławę, lecz także za wspólnotę, za ojczyznę (JAN Z WIŚLICY, 1985, s. 129, w. 141–142). Król skonstrastował z sobą chwałę i sławę należne zwycięzcy z hańbą trwogi i ucieczki (JAN Z WIŚLICY, 1985, s. 129, w. 142–144). Jagiełło przypomniał też porażkę wojsk Witolda, jaka miała zrodzić pychę w sercach zwycięskich Niemców, oczekiwał, że harda i butna postawa przeciwników w zebranych wzbudzi gniew. Mówca przekonywał zgromadzonych, że męstwo ma przynieść sukces (JAN Z WIŚLICY, 1985, s. 129, w. 147–148). Zapalał rycerstwo do boju zapewnieniem, że pokona ono tych, którzy zwyciężali jego wrogów (Tatarów i Żmudzinów) – przewyższy ich, zdołają wszystko (JAN Z WIŚLICY, 1985, s. 129, w. 149–150).

Do tradycji ekshorty sięgnął też Jan Kochanowski w *Jeździe do Moskwy i posługach z młodych lat* [...] *Krzysztofa Radziwiłła*, by pochwalić sztukę dowodzenia „Pioruna” (zob. KRZYWY, 2008, s. 153–178):

Uczyniłeś rzecz do swych temi słowy prawie:
„W Boży czas, towarzysze moi, wyjeżdżajcie,
A szczęściu pana swego prawdziwie dufajcie!
Za muremci Moskwicin jakokolwiek mężny,
Ale kiedy przyjdzie wręcz, już tam niedołączny –
Aczci i murów słabo w Połocku bronili,
A potym, jako wiele zamków potracili,
Stracilić już i serce. I tak go nie mieli!
Pomnicie, jako byli pod Sokołem śmieli?
Szesnaście miał tysięcy ludu ku bojowi
Przebranego Szeremet, strzelców Misukowi
Ośmnaście set służyli; jam się ważył z temi
We dwunaście set koni potykać wszystkiemi.
I tak mi Bóg tam zdarzył, że Moskwy nabiwszy
Wielką wielkość, w przekopy drugich napędziwszy,
Więźniów znacznych nabrawszy, lud mnie powierzony
Stawiłem Panu swemu nic nieuszkodzony.
Z temi się potkać macie albo ani z temi,
Bo ci, mieczem pobici, dawno leżą w ziemi.

Kiedy i Sokół opadł, na brak już traficie,
Którzy was łupu tylko nabawią obficie.
Z dobrą tedy otuchą puście koniom wodze,
Zwycięstwo w ręku waszych – mam nadzieję w Bodze!
(KOCHANOWSKI, 2018, s. 273–275, w. 226–248)

Ta biografia pochwalna Krzysztofa Radziwiła „Pioruna”⁷ ukazuje proces jego dojrzewania do rodowej sławy i podążanie w ślad za ojcem hetmanem, by w końcu nie tylko dorównać mu, ale go przewyższyć w zasługach dla ojczyzny i służbie królowi. Ekshortacja daje okazję do wygłoszenia przez młodego Radziwiła swego rodzaju auto-pochwały. W oracji tej pojawił się topos deprecjonowania przeciwnika, pomniejszania jego zdolności bojowych, wykazywania słabości czy wręcz udowadniania praktycznego braku możliwości walki jako skutku rozbicia wojsk wroga w czasie poprzednich zmagania. Deprecjonowanie wroga dokonuje się w ramach zabiegu amplifikacji przez pomniejszenie. Poeta ukazuje brak odwagi przeciwnika objawiający się gotowością walki jedynie z za umocnień, niemożnością podjęcia zmagania wręcz (KOCHANOWSKI, 2018, s. 273, w. 229–230). Pierwszy argument wzmocniony jest przez dowiedzenie, iż nawet mury nie zapobiegły wyjściu na jaw nieudolności wroga w walce skutkującej utratą zamków (KOCHANOWSKI, 2018, s. 274, w. 231–232). W mniemaniu mówcy seria porażek doprowadzić miała wojsko przeciwnika do utraty ducha (KOCHANOWSKI, 2018, s. 274, w. 233). Argument historyczny, przywołujący sceny minionych już zwycięskich zmagania Radziwiła, nie tylko służy ukazaniu serii porażek wroga, ale przeradza się w zachwalanie przez wodza własnych zasług. Radziwił, pokonawszy pod Sokalem Misiuka z Czerkas oraz wojewodę Fiodora Wasylewicz Szerebietiewa (KOCHANOWSKI, 2018, s. 274, w. 134–237), przeciwnika dysponującego licznymi oddziałami (KOCHANOWSKI, 2018, s. 274, w. 238–239), jawi się także jako wódz, który zdobywa łupy i nie dopuszcza do strat w ludziach (KOCHANOWSKI, 2018, s. 274, w. 239–242). Słaba armia wroga praktycznie nie istnieje – większość należących do niej żołnierzy poległa w poprzedniej walce, przy życiu pozostali nieliczni. Obecna nie dorównuje nawet tamtej (KOCHANOWSKI, 2018, s. 275, w. 243–244). Ukazując własne sukcesy, przedstawiając siebie jako wirtuoza w sztuce dowodzenia, mówca zapewnia słuchaczy, że pod jego rządami mogą się czuć bezpieczni, że nie popełni on błędów i nie narazi swych żołnierzy na utratę życia, przeciwnie, strategia dowódcza mówcy przyniesie wojsku sławę wojenną i łupy. By uspokoić słuchaczy, Radziwił przypomina o słabości przeciwnika, z którym przyjdzie im się zmagać (KOCHANOWSKI, 2018,

7 Roman Krzywy słusznie klasyfikuje ten utwór jako epinikion paideutyczno-historyczny (KRZYWY, 2008, s. 174–178).

s. 275, w. 245–246). Wojsko ma czuć się pobudzone, podjąć walkę, żywiąc przekonanie o pewności zwycięstwa (KOCHANOWSKI, 2018, s. 275, w. 247–248); wspomagać żołnierzy ma też Boża Opatrzność, na którą liczy orator (KOCHANOWSKI, 2018, s. 275, w. 248). Roman Krzywy postrzega tę orację jako „jeden istotny ornament, urozmaicający programowo prostą narrację” (KRZYWY, 2008, s. 170).

Nowością w *Gofredzie...* na tle wcześniejszej literatury polskiej jest podjęcie problematyki krucjat. Piotr Kochanowski nie odwołuje się wprost do bieżących wydarzeń, wiadomo jednak, że jest świadom zagrożenia tureckiego podsycanego ustawicznie przez szesnastowiecznych publicystów agitatorów wojennych ze Stanisławem Orzechowskim i jego turcykami (ORZECZOWSKI, 1543, 1590), ale też siedemnastowiecznych z przykładowo Janem Francisciadesem z Pilzna, autorem *Pobudki na ekspedycję wojenną* datowaną w Pilźnie 29 lipca 1618 roku (z listem dedykacyjnym podpisanym 14 grudnia tego roku, gdy prywatne oddziały Stanisława Lubomirskiego wyruszały z Pilzna pod dowództwem Abrahama Smolika, by toczyć zmagania z Turkami i Tatarami; FRANCISCIADES, 1618).

Jak pamiętamy, na pewno w sprawach wojennych konsultantem przekładu *Gofreda albo Jeruzalem wyzwolonej* był znawca sztuki rycerskiej i adresat dedykacji Jan Tęczyński. Czytamy przecież w przypisaniu:

Ale skoro od ciebie poprawy dostały
I już się w kosztowniejszy strój poubierały.
(KOCHANOWSKI, TASSO, 1968, s. 49)

Autorowi zależało też, by wprowadzić do polszczyzny oktawę oraz dowieść znacznych możliwości języka polskiego:

jednak aby się pokazało, że język nasz nie jest nad inszy uboższy i aby się szczęśliwszym dowcipom do ubogacenia go dalsza podała droga.

(KOCHANOWSKI, TASSO, 1968, s. 50)

Zagadnieniem przekładu *Gofreda...* zajmował się Pollak w monografii utworu, gdzie dokonał szczegółowych analiz wybranych partii tekstu. Uwzględnił w nich jedną z mów, o innej wypowiadał się z aprobatą: „W cytowanych wyjątkach stwierdzamy więc kilka rysów charakteryzujących batalistyczną część przekładu: wierność, a zarazem umiarkowaną swobodę w spolszczeniu, unikanie efektów stylistycznych, prostotę, dodatki utrzymane w tonie i stylu sytuacji, przejaskrawienia, zgrubiałości – jako wyraz antypatii tłumacza do wrogów, dokładność w odtwarzaniu szczegółów wojennych, wreszcie związę skrótów Tassowych wierszy” (POLLAK, 1973, s. 101).

Badacz dowodził, że w zakresie terminologii wojskowej przekład Kochanowskiego jest bardziej precyzyjny od oryginału (POLLAK, 1973, s. 101). Stwierdził, że owa swobodna translacja jest mimo wszystko wierna, choć tłumacz nie przekładał jednego wiersza po drugim, a raczej dążył do oddania ducha pierwowzoru i swoistości obrazowania nawiązującej do stylistyki polszczyzny (POLLAK, 1973, s. 96-97).

W wielu miejscach wierny, ale nie niewolniczy jest przekład mowy Solimana z *Pieśni IX*:

„Védete là di mille furti pieno
Un Campo piu famoso assai, che forte,
Che quasi un mar nel suo vorace seno
Tutte dell' Asia ha le ricchezze absorte:
Questo hora à voi (ne già potria con meno
Vostro periglio) espon benigna sorte:
L'arme, e i destrier d'ostro guerniti e d'oro
Preda fian vostra, e non difesa loro”.

(TASSO, 1628, s. 171- *Pieśń IX*, o. 17)

„Widzicie wojsko zbójców niecnotliwe,
Które złodziejskie tak wiele państw zdarło
I, jako morze łakome i chciwe,
Wszystkie Azyjej bogactwa pożarło.
A teraz oto szczęście wam życzliwe
Na rzeź je wszystko w ten obóz zawarło:
W złoto ubrane i zbroje, i konie
Wam będą na łup, nie im ku obronie”.

(IX, o. 17)

W przypadku przekładu mowy Gofreda wygłoszonej przed frontem wojska mamy do czynienia z artystyczną *translatio*. Zachowana została lokalizacja mowy w oktawach 14-19 *Pieśni XX*, a zatem i liczba wersów jest ta sama; również główne idee i myśli są te same, a co za tym idzie, topoty oracji ekshortacyjnej. Tu przykładowo zestawiam oktawy początkową i końcową oracji:

O de' nemici di Gesu flagello,
Campo mio, domator dell' Oriente:
Ecco l' ultimo giorno, eccovi quello,
Che già tanto bramaste, homai presente.
Ne senza alta cagion, che' l suo rubello
Popolo in un s' accoglia, il Ciel consente;
Ogni vostro nemico ha qui congiunto
Per fornir molte guerre in un sol punto.

(TASSO, 1628, s. 373 - *Pieśń XX*, o. 14)

O cni wschodowych państw okrócciele,
Którzyście mieczem Azyją skrócili,
Teraz dzień przyszedł, o który tak wiele-
Kroć, tak gorąco Boga-ście prosili.
Nie bez niebieskiej tu nieprzyjaciele
Opatrzności się wszyscy zgromadzili,
Żebyście trudom kres dali przystojny,
Skończywszy jedną bitwą wszystkie wojny.
(XX, o. 14, podkr. – M.K.)

Chiedo solite cose: ogn'un qui sembri
Quel medesmo, ch' altrove i' l' ho gia visto;
E l' usato suo zelo habbia, e rimemberi
L' honor suo, l' honor mio, l' honor di Christo.
Ite abbattete gli empi, e i tronchi membri
Calcate, e stabilite il santo acquisto.
Che piu vi tengo a bada? Assai distante
Negli occhi vostri il veggio, avate vinto.
(Tasso, 1628, s. 373 – *Pieśni XX*, o. 19)

Zwykłej rzeczy chcę – i tu skończę mowę –
Jakoście zwykli, tak się dziś stawicie!
Na moję sławę, na cześć Chrystusowę,
Na swą powinność ku Bogu – pomnicie!
Idźcie, porażcie pogaństwo na głowę,
Utwierdźcie zacne i święte nabycie!
Nie chcę was bawić, dobryście znak dali
Z oczu i z twarzy: jużeście wygrali!
(XX, o. 19)

Nowość stanowi przetransponowanie toposów ekshortacyjnych w niemalże niezmienionym kształcie wprost z tradycji epiki włoskiej do epiki polskiej. Swoistość tych toposów polega na tym, że wyrósłszy z tradycji antycznej, zostały poddane obróbce włoskiej epiki renesansowej, brały udział, i w tym przypadku szczególnie uczestniczą, w kreowaniu oracji tematycznie związanych z walką z wyznawcami islamu (POLLAK, 1910, s. 469–470; 1973, s. 94).

Późniejsi twórcy polscy, zwłaszcza ci, którym nie było dane studiować we Włoszech, a zatem i poznawać na miejscu w oryginale literatury tego kraju, zetknąć się z całą tamtejszą tradycją, otrzymali wiarygodny przekaz wykształconego w duchu dworskiej i akademickiej tradycji kultury renesansu włoskiego mistrza Torquata Tassa, który, jak pisze Pollak, opierał się na batalistycznej literaturze „greckiej, łacińskiej i włoskiej” (POLLAK, 1973, s. 94). Ten przekaz przeniesiony został do polskiego piśmiennictwa przez literata, któremu

dane było przebywać w Italii – Piotra Kochanowskiego. Jego kontynuatorzy mogli zatem korzystać z przeniesionej przez niego tradycji włoskiej równoległe do topiki ekshortacyjnej zaczerpniętej wprost z antyku, którego dzieła czytano zarówno w kolegiach jezuickich (na przykład Samuel Twardowski), jak i zapewne w domu, a także w zbiorze ariańskim w Raciborsku (Wacław Potocki). Modele antyczne oraz zasady układania ekshort omawiane przez teoretyków, między innymi Szymona Starowolskiego (w *Institutorum rei militaris libri VIII* księga IV, rozdział 10: *De adhortatione facienda ad milites* z 1639 roku)⁸, zostały zastosowane, co umożliwiło funkcjonowanie pobudki w epice polskiej, natomiast w późniejszym rozwoju ekshortacji mogły także wziąć udział upowszechnione przez Piotra Kochanowskiego wzorce włoskie. Nieco wcześniej też oczywiście Jan Kochanowski w *Jeździe do Moskwy i postugach z młodych lat [...]* *Krzysztofa Radziwiłła* posłużył się ekshortacją czerpiącą z topiki antycznych i włoskich dzieł epickich.

Celem niniejszego studium jest rozpoznanie struktury ekshortacji wygłaszanych przez wodzów obu stron i wykorzystanej w tych tekstach topiki (ZIOMEK, 1990, s. 99, 289–290; CURTIUS, 1997, s. 86). Wyodrębnić można dwie kategorie *loci* należących do ekshortacji: mianowicie *loci* związane z szeroko rozumianym etosem rycerza oraz *loci* kojarzone z etosem wodza. W obu grupach *loci* można wyróżnić argumenty zalecające daną postawę i zachęcające do jej stosowania w ramach *suasio*, zarazem służące pochwalę osoby bądź całej społeczności oraz zniechęcające, mające ukazać w złym świetle osobę wodza wojsk przeciwnika (*vituperatio*) oraz całą jego armię; oczywiście odradza się (*dissuasio*) praktykowanie przypisywanych wodzom wrogich wojsk postaw, które są godne napiętnowania – skojarzenie ich z wrogami służy obniżeniu pozycji przeciwników, ukazaniu słabości i bezwartościowości bojowej wojska i dowódczej wodza.

Zdaniem Ludwiki Ślękowej, pierwszym, który przyjrzał się stronie przeciwnej po Tassie-Kochanowskim, był Potocki. U obu, wedle badaczki, „oprócz elementarnych rozróżnień opartych na kryteriach społecznej hierarchii [strona przeciwna – M.K.] poddana została typologii moralnej, prowadzącej do rozróżnienia ludzi dobrych i złych, szlachtetnych i nieszlachtetnych” (SZCZEBICKA-ŚLĘK, 1973, s. 112). Zasygnalizowana przez Ślękową opozycyjność postaw nabiera siły wyrazu właśnie w ekshortach, w których mówca zachwala własne umiejętności, by przeciwstawić je kreowanej słabości dowódcy-adwersarza, zachwala zdolności, męstwo własnych żołnierzy i całej armii jako zbior-

⁸ Zwróciła uwagę na to dzieło oraz na prace innych teoretyków Maria BARŁOWSKA (2001, s. 82).

rowości, przeciwstawiając je mającej indywidualny i społeczny wymiar ułomności wojsk wroga – skojarzonej ze słabością i złą organizacją.

W kwestii kwalifikacji ekshortacji w retoryce przypomnieć należy ustalenia Barłowskiej, która podkreśliła, że dawni teoretycy, między innymi Mikołaj Caussin, i późniejsi polscy: Michał Radau i Jan Kwiatkiewicz, umieszczali ten rodzaj mowy w ramach *genus deliberativum*, przypisując ją do odmiany *exhortatio* (*oratio exhortatoria*) (zob. BARŁOWSKA, 2001, s. 82). Jak zauważyła badaczka, mowy tego typu należały do wymowy obozowej (*eloquentia castrensis*) (zob. BARŁOWSKA, 2001, s. 77).

Przedmiot analizy w tym artykule stanowią toposy ekshortacyjne, jakie wykorzystał Tasso-Kochanowski w ekscytarzach Solimana (IX, o. 17-19), Gofreda (XX, o. 14-19) i Emirena (XX, o. 24-27) wygłaszanych przed frontem wojska bezpośrednio przed mającą nastąpić walką.

Etos zbiorowości

Wśród argumentów związanych z etosem zbiorowości wyróżnimy te, które wydobywają aspekt pozytywny, w tym służą zachęceniu realizowanej poprzez pochwałę zgromadzonych, oraz opierające się na aspekcie negatywnym, czyli na naganie przeciwnika. Wszystkie łącznie biorą udział w budowaniu przekazu silnie agitacyjnego.

1. Pochwała zbiorowości.

Do sfery związanej z etosem rycerskim, z motywowaniem zgromadzonych z pomocą argumentów mających wydźwięk pozytywny należy odwoływanie się do męstwa rycerzy. Takie wezwanie pada w mowie Solimana – i stanowi jej *conclusio*:

A wy przy wodzu i swoim hetmanie
Bijcie psi naród, co te kraje kradnie!
Dzisiaj Azyja swobody dostanie,
Dziś Chrystusowe Królestwo upadnie!
(IX, o. 19)

Również Emiren, zwracając się do reprezentanta swej armii, odwołał się do męstwa zgromadzonych, doceniał zapał malujący się na twarzy rycerza, przedstawiciela zbiorowości:

„[...] Z taką twarzą śmiałą
Idź, o rycerzu mężny, do potkania”
(XX, o. 25)

Ważnym komponentem zachęty było przypomnienie mającym podjąć walkę właściwej motywacji wojennej. Gofred wzywał rycerzy, by:

a) wykazali zwykłe męstwo:

Zwykłej rzeczy chcę – i tu skończę mowę –
Jakoście zwykli, tak się dziś stawicie!
(XX, o. 19)

b) walczyli za Chrystusa:

Na moją sławę, na cześć Chrystusową,
(XX, o. 19)

c) walczyli za wiarę:

Idźcie, porażcie pogaństwo na głowę,
Utwierdźcie zacne i święte nabycie!
(XX, o. 19)

d) walczyli z powinności wobec Boga:

Na swą powinność ku Bogu – pomnicie!
(XX, o. 19)

Obowiązkiem rycerskiej zbiorowości jest też pomszczenie krzywd, jakie wróg wyrządził uprzednio. Przy okazji mówca Emiren w swoim opisie przeciwników sięga po inwektywę:

[...] „Was teraz swoimi
Rycerzmi [...]
Czyni Azyja, czekając nad tymi
Zbójcami przez was pomsty za swe szkody”.
(XX, o. 27)

Kolejnym komponentem zachęty do ofiarnej walki jest w ekshortacjach Tassa–Kochanowskiego obietnica łatwości zwycięstwa oraz zdobycia wojennego łupu. Gofred obiecywał mającym szturmować mury Jerozolimy:

A teraz oto szczęście wam życzliwe
Na rzeź je wszystko w ten obóz zawarło: [...]
(IX, o. 17)

Jeszcze łatwiej miało przyjść zwycięstwo, jeśliby atak został przeprowadzony podczas snu przeciwników. Soliman ukazał wrogie wojsko jako praktycznie bezbronne, pozbawione rycerskiego odzienia, podobne do drewnianych kłód. Wykorzystał do tego analogię między snem a śmiercią:

Ale choćby też spełna wszyscy byli,
Tak spią jako drwa, nadzy, niepotężni;
Łatwie bezbrojne i pobić ospałe –
Od snu do śmierci przeszcie barzo małe.
(IX, o. 18)

W mowie Emirena przywołany jest w aspekcie pozytywnym argument przewagi liczebnej własnej armii. Przewaga ta stanowić ma niepodważalny atut przesądzający o łatwości odniesienia zwycięstwa. Markotnych rycerzy uskrzydlić ma zapewnienie, że sam ich cień wzbudzi trwogę w sercach przeciwników:

„Czemu tak, spuszcżając
Twarz, w ziemię patrzysz? Samymi cieniami
Strasżni będziemy nieprzyjacielowi!
Co może dziesięć przeciw tysiācowi?”
(XX, o. 24, podkr. – M.K.)

Mówcy wyzyskują też jako szczególny walor dobrā znajomość możliwości bojowych własnej armii. Wiedza na ten temat stanowi rękomię efektywnego dowodzenia, wyrażającego się powierzeniem zadań adekwatnych do możliwości walczących, jak i należywym docenianiem ich wysiłku. Będāca w posiadaniu wodzów znajomość nacji i zdolności bojowych wynika z długiego trwania braterstwa broni, wspólnego zmagania się na placu boju, zacieśnienia więzi. Topiczny i umowny jest obraz wodza, który odróżnia miecze i strzały wypuszczone przez poszczególnych rycerzy, co pozwala mu sprawiedliwie docenić zaangażowanie i poświęcenie walczących:

Jam jest Hetmanem wojska wybranego,
Oznaliśmy się zwycięstwy, bitwami;
Ktōrego nie wiem ojczyzny, ktōrego
Rodzaju – pytam – nie znam miedzy wami?
Miecz znam kaźdego, strzałę znam kaźdego,
Niechaj ją widzę na powietrzu, sami –
Że zgadnę – przyznać będziecie musieli,
Czy ją Irlandczyk, czy Francuz wystrzeli.
(XX, o. 18)

Zarówno wojna prowadzona w obronie własnego terytorium, jak i napastnicza przynieść może zdobycze materialne, czyli łup. Soliman obiecuje swoim, że nie wrócą z pola walki z pustymi rękoma. Jedynie wyróżnienie śpiących przeciwników dzieli jego armię od dostatków, jakie przywieźli z sobą chrześcijanie chcący zająć Jerozolimę. Mówca wylicza potencjalne zdobycze, do których należą uzbrojenie, szlachetne kruszce i cenne wierzchowce:

A teraz oto szczęście wam życzliwe
Na rzeź je wszystko w ten obóz zawarło:
W złoto ubrane i zbroje, i konie
Wam będą na łup, nie jem ku obronie.
(IX, o. 17)

Świadectwem interakcji, skuteczności oratorskiej wodza jest dostrzeżenie zapału wojennego na twarzach słuchaczy i podzielenie się z nimi tą obserwacją:

Nie chcę was bawić, dobryście znak dali
Z oczu i z twarzy: jużście wygrali!
(XX, o. 19)

Miejsce to, podobnie jak następne, należy do *conclusio* mowy. Zwycięstwo armii przyczynia się do wzrostu sławy dowodzącego, zyskuje też wymiar religijny, jeśli wojna jest prowadzona z powodów wyznaniowych:

Na moję sławę, na cześć Chrystusowę,
(XX, o. 19)

Ważną grupę argumentów stanowią powody, dla których należy wykazać się męstwem. Najwyższą rangę mówcy nadali potrzebie walki w obronie ojczyzny i zdobyczy ustrojowych, potem dopiero prawa i religii. Są to więc obszary określające reguły funkcjonowania zbiorowości, ponadindywidualne. Emiren wzywał Saracenów do poświęcenia w obronie ojczyzny:

Wierz mi, żołnierzu, że-ć u nóg upada
I tak ojczyzna przez mię z tobą gada:
(XX, o. 25)

Przypominał również o konieczności obrony ustroju politycznego zapewniającego wolności stanowe uprzywilejowanej grupie. Być może na zasadzie analogii prawa i wolności (będącej w Rzeczypospolitej w posiadaniu szlachty), jakimi dysponowało rycerstwo

chrześcijańskie, rzutował Kochanowski na wyższe warstwy społeczeństwa arabskiego:

„Was teraz swoimi
Rycerzami i swej obrońce swobody
Czyni Azyja [...]”.

(XX, o. 27)

Ten sam mówca apelował do rycerstwa, by otoczyło ono troskliwą opieką stanowiący zdobycz społeczności ład obyczajowy i porządek prawny oraz będące oparciem dla obowiązujących zasad, w tym wzajemnego szacunku, świątynie, czyli miejsca kultu Boga, sprawowania obrzędów, miejsca integracji zbiorowości wokół wspólnie wyznawanych wartości:

Tobie i twojej poruczam dzielności
Moje ustawy i święte kościoły,
[...]

(XX, o. 26)

Emiren zawęża zakres semantyczny pojęcia ojczyzny, by ją utożsamić z domem. Na zbiorowość składają się poszczególne strefy indywidualne: konkretne domy możnych, w których żyją nie tylko gospodarz z gospodynią i ich potomstwo, lecz także całe otoczenie ze służbą, z poddanymi i dobytkiem, o czym mówił Emiren:

Niektórym na myśl przywodzi zbołąą
Ojczyznę i jej łzy, i narzekania,
Inszym czeladkę doma pozostałą,
[...].

(XX, o. 25)

Mówca odwołuje się do emocji zebranych rycerzy i wymienia to, co ma ich pobudzić do ofiarności. Na pierwszy plan wysuwa Emiren troskę o cześć panien. To ich łona będą nosiły potomków rodzin należących do elity. To owe panny stanowią gwarancję wielopokoleniowej trwałości biologicznej. Dopuszczenie do ich zbezczeszczenia, naruszenia ładu obyczajowego oznacza hańbę, utratę honoru rycerzy, a więc osób zobowiązanych do zabiegania o bezpieczeństwo czystości krwi. W kręgu najwyższych wartości sytuuje się też pamięć o przodkach i związana z nią tradycja rodowa, której uchwytnym znakiem są groby. Ponadto cześć dla żyjących wstępnych, troska o los zstępnych, jak i bezpieczeństwo czci żon rycerzy winny być motorem decyzji podejmowanych na polu walki. Emiren w ten sposób miał zapalać emocje słuchaczy:

Niewinne panny broń od zelżywości
O groby dziadów, i martwe popioły.
Od ciebie proszą w nieszczęsnej starości
Ratunku starzy, umarli na poły.
Tobie dziecińcy, żona (żał się Boże!)
Tobie małżeńskie ukazuje łożę”.

(XX, o. 26)

Ukształtowana w duchu przekazu godnych obrony sarmackich wartości mowa Emirena, a więc wodza Saracenów, sugeruje dziś równość praw obu walczących stron do troski o ład ustrojowy, religijny i domowy. Wzywa wszystkich uczestników konfliktów militarnych do zabiegania o nienaruszalność miru domowego. Ustanawia tę troskę jako wartość uniwersalną: ponadwyznaniową i ponadustrojową.

2. Nagana zbiorowości.

Zbiorowość rycerską ukazują w świetle negatywnym, a więc opisują z udziałem stylu ganiącego (*vehementia*), z pewnością w pierwszym rzędzie: podważanie wartości bojowej liczniejszych oddziałów przeciwnika, kwestionowanie jego motywacji wojennej i militarnego doświadczenia, demaskowanie złych, zbrodniczych zamiarów. Argumenty należące do tej grupy obecne są w ekscytarzach Gofreda i Solimana.

W swoich zachętach chrześcijan do boju Gofred sięgnął po argument o niemożności militarnego skoordynowania przez wodza wrogów zróżnicowanych kulturowo i mentalnie wojsk reprezentujących cały świat arabski. Brak dobrej organizacji ma się walcie przyczynić do łatwego zwycięstwa. Wódz, przekonując o łatwości wygranej, bagatelizuje też przewagę liczebną przeciwnika. Twierdzi, że w istocie tylko nieliczni rycerze są zdolni do efektywnej walki:

W jednym zwycięstwie – wszystkie mieć będziemy
Bez wielkiej pracy, bez wielkiej trudności;
A nie bójmy się, że wojsko widzimy
Ich takiej liczby i takiej wielkości.
Samo się w sobie – jako wnet ujrzymy –
Wikle w niezgodzie i w swojej różności.
Tych namniej, którzy bić się będą chcieli,
Ci – miejsca, a ci serc nie będą mieli.

(XX, o. 15)

Budując obraz wojsk wroga (niezgranych pod względem organizacyjnym, nieprzygotowanych do walki) mówca podkreśla brak zbroi na ich ciałach. Gofred ukazywał przeciwników jako zbiera-

ninę ludności przymuszonej do udziału w wojnie, oderwanej od swoich zajęć rzemieślniczych. Jego zdaniem to ludzie, którym obce jest zarówno rzemiosło, jak i duch rycerski, niemający odpowiedniego przygotowania fizycznego, by sprostać wymaganiom placu boju:

Z nagim wam ludem przyjdzie do potkania,
Słaba w nich sprawa, słabsza jeszcze siła,
Których od robót albo próznowania
Gwałt i niewola z domu wypędziła.

(XX, o. 16)

W mniemaniu mówcy przeciwników paraliżuje strach wynikający ze świadomości rychłej klęski. Zarazem dowodzi Gofred, że to, co widać na oko, czyli znaki poszczególnych formacji oraz tarcze w rękach żołnierzy, nie decyduje o wyniku boju. Rozstrzygnięcie zależy od umiejętności rycerskich i właściwej motywacji, jak też od zgrania oddziałów, sztuki harmonijnego skoncentrowania się na celu:

Tarcze, chorągwie – według mego zdania –
Drżą im od strachu; słyszę głosów siła
Niezdolnych, widzę sprawę pomieszaną:
Czują śmierć bliską, widzą swą przegraną.

(XX, o. 16)

Jak pomniejszyć zasługi przeciwnika i zakwestionować jego wartość bojową, jeśli uprzednie sukcesy są ewidentne, trudne do podważenia, jak i do ukrycia? Próbował poradzić sobie w takiej sytuacji Soliman. Dążył do tego, by pokazać, że w stojącej naprzeciw armii trudno szukać uczestników tych dawnych bitew. Wskutek udziału w licznych konfrontacjach militarnych autorzy sukcesów polegli, nastąpiła naturalna wymiana żołnierzy w oddziałach. Zatem wojsko staje do boju z nowym, niedoświadczonym rycerzem, który kryje się za tradycją zwycięstw poprzedników. Przy życiu pozostali jedynie ci niedoświadczeni, którzy nie angażowali się uprzednio:

Więc nie ci to są, którzy zwyciężyli
Persy i Turki, co byli tak mężni;
Po różnych wojnach dawno tych stracili,
Sami zostawszy słabi, niedołężni.

(IX, o. 18)

Podobnie jak w przypadku wcześniejszych argumentów, chodzi o to, by przekonać swoich o słabości liczniejszych i na oko bardzo

dobrze wyglądających wojsk przeciwnika. Tą samą drogą podążał przecież Jan Kochanowski w *Jeździe do Moskwy*...

Mówca, rozprawiając się z potencjalnym strachem swojego wojska przed konfrontacją z liczniejszym wrogiem i rychłą śmiercią we własnych oddziałach, nazywa wprost te obawy i przypisuje je przeciwnikom. To za sprawą odwagi i ofiarności rycerstwa przekonanego o słabości wroga dokonać się ma psychologiczne zwycięstwo.

Przekonawszy swoich o słabości przeciwników, orator stara się wzbudzić agresję żołnierzy, rozpałić zapał wojenny. Temu celowi służy zespół argumentów, silniejszych na tle poprzednich, potrzebnych do wywołania gniewu mężczyzn mających podjąć walkę, do zapalenia ich do czynu. Soliman ukazał swym Saracenom chrześcijan jako uzurpatorów, chcących wyrwać z rąk prawowitych posiadaczy terytorium, na którym ci żyją. Mówca widział w armii Gofreda niegodziwców pozbawionych zasad moralnych, w tym poczucia sprawiedliwości i uczciwości. Demaskując złe intencje najeźdźców, wskazywał na ich chciwość. Doskonale pasuje tu porównanie wojska do morza:

Widzicie wojsko zbójców niecnotliwe,
Które złodziejskie tak wiele państw zdarło
I, jako morze łakome i chciwe,
Wszystkie Azyjej bogactwa pożarło.

(IX, o. 17)

Soliman przekonywał, że łakomy wróg bezprawnie wyciąga rękę po „nasze” ziemie i bogactwa. Wzywał więc do obrony tego, co stanowi fundament egzystencji (ziemia), i tego, co udało się wypracować, często w trakcie życia kilku pokoleń. Konieczność obrony stanu posiadania ma obudzić szczególny zapał wojenny.

Rycerstwo, żołnierze walczą nie tyle o sławę i cześć, ile o zachowanie *status quo* społeczności, w której obronie stają: ziemi, rodziny i domu z jego zasobnością obejmującą dobra materialne, ale i ludzkie, organizację państwową, religię i kulturę, przywileje stanowe. Najeźdźcy walczą o ziemię, bogactwa najechnanych oraz ich sławę. W trakcie podboju mordują zaatakowanych bądź czynią z nich niewolników także poprzez dominację w sferze seksualnej.

Etos wodza

Osobną grupę miejsc stanowią związane z etosem dowódcy wygłaszającego mowę ekscytarzową. Również w tym obszarze można wskazać miejsca pozytywne i negatywne.

1. Pochwała dowódcy

Autopochwała wodza ma budować zaufanie do niego zgromadzonego rycerstwa. Wydaje się, że u Tassa-Kochanowskiego ta sfera argumentacji nie została szczególnie rozwinięta, ponieważ rycerstwo było kierowane przez swoich dowódców od dłuższego czasu i znało już ich zdolności. Nie było więc potrzeby, by dowódca przekonywał słuchaczy o własnych umiejętnościach, tak jak to czynił Radziwiłł w mowie z *Jezdy do Moskwy*...

Jedynie Gofred zapewniał wojsko chrześcijańskie o własnych zdolnościach dowódczych, dzięki którym łatwo osiągną upragniony cel, pozostając zarazem przy życiu. Zapewnienie to nie jest zbyt natarczywe, ma charakter prośby o zaufanie, o gotowość zawierzenia wodzowi, który dołoży wszelkich starań, by trud przyniósł oczekiwany skutek:

Puśćcie to na mię, moje to staranie,
Że przez przekopy wszyscy przejdziem snadnie,
(IX, o. 19)

2. Nagana wodza

Osobny zespół miejsc stanowią te służące ukazywaniu wodza armii przeciwnej w złym świetle, zatem należące do wymowy ganiącej. Wykorzystał je w znacznym wymiarze Tasso-Kochanowski w mowie Gofreda:

a) podawanie w wątpliwość uprzednich dokonań (brak męstwa) wodza przeciwników i zarzucanie mu hołdowania zbyt kom:

Hetman ich, co to wrzкомо męstwem słyynie,
Co się we złocie świeci nastrojniejszy -
(XX, o. 17)

b) kwestionowanie uprzednich sukcesów dowódcy wrogich wojsk:

Czy, że raz wygrał bitwę na Murzynie
Albo Arabie, ma nam być silniejszy?
(XX, o. 17)

c) negowanie zdolności przywódczych dowódcy przeciwników:

Przebóg, co pocznie w takiej mieszaniu,
By też był dobrze naumiejętniejszy?
(XX, o. 17)

d) podkreślanie braku wiedzy wodza wrogów na temat militarnych możliwości jego własnych rycerzy:

Sam swoich nie zna, swoi go nie znają;
Tacyż to – proszę – porazić nas mają?
(XX, o. 17)

Mając na względzie wzbudzenie zaufania do siebie wśród żołnierzy i zachętę do ofiarnej walki, mówcy opisują zdolności militarne wojska i wodza (również własne) oraz ważkość sprawy, o którą chodzi, chwałą swoich i ganią wrogów. Wodzowie wygłaszający ekshorty rozważają zazwyczaj te same aspekty sprawy: liczebność armii, jej motywację bojową (męstwo i odwaga lub jej brak), stan uzbrojenia, zgranie zespołu (dobra organizacja lub jej brak), profesjonalizm zgromadzonych wojsk, zdolność do samostanowienia (przyszli z własnej woli lub zostali siłą zapędzeni). Mówcy zapewniają własne armie o łatwości zwycięstwa, o ile żołnierze spełnią ich oczekiwania. Wódz może być doświadczony i pochwalić się referencjami w postaci sukcesów lub nie mieć doświadczenia (pasma porażek); nie potrafi zgrać zróżnicowanych organizacyjnie oddziałów, bo nie umiał ich zintegrować i dotrzeć w walce, albo zna wygląd strzały lub miecza każdego swego rycerza. Walka ofensywna ma przynieść łupy, strategia defensywna zaś przewiduje obronę terytorium, ustroju, religii, miru domowego i bezpieczeństwa rodziny.

* * *

Jak stwierdził Pollak, recepcja dzieła Tassa-Kochanowskiego uwidoczniła się zwłaszcza w dokonaniach Samuela Twardowskiego w dwóch sferach: epiki rycerskiej i romansowej. Ponadto dokonała się do pewnego stopnia za sprawą sięgnięcia do obu wzorców epickich, tj. *Gofreda...* i *Władysława IV...*, w mowie Chodkiewicza z *Transakcji wojny chocimskiej* (POLLAK, 1910, s. 470). Tu, czego badacz nie wiedział, głównym źródłem jest zapis przekazany przez Jakuba Sobieskiego z przebiegu wojny wołoskiej z 1621 roku. W literackich realizacjach ekshortacji skojarzonej z osobą hetmana Jana Karola Chodkiewicza utrwalony jest jego rys osobisty, za którego sprawą jeszcze w toku nauki hetman zyskał uznanie samego króla Stefana Batorego – to skromność osobista i wyrażająca się jasnością wywodu prostota mowy, przy zachowaniu całego kunsztu wynikającego z zastosowania instrumentarium retorycznego (ostatnio zwrócił na to uwagę Jan Okoń podczas krakowskiej konferencji epistolograficznej w referacie poświęconym korespondencji hetmana (OKOŃ, 2019).

Zauważyć należy, że w żadnej z mów, zarówno w *Gofredzie...*, jak i w innych eposach, począwszy od antyku, nie wyzyskano wszystkich możliwych argumentów ekshortacyjnych. Wiele bowiem zależy

od okoliczności: sytuacji na polu walki (początek zmagania lub koniec; wygrana lub spodziewana porażka; liczebność wojska; szczególna ranga miejsca wydarzeń lub jej brak), okoliczności zewnętrznych (walka w imię obrony zagrożonych wartości najwyższych lub walka, której celem jest zdobycie czegoś, na przykład kraju bądź twierdzy), wymiaru etycznego (obrona wartości lub realizacja celów wyższych moralnie w imię religii, wynikającego z uwarunkowań konfesyjnych szczególnego posłannictwa), wyjątkowych cech wodza: jego indywidualności, która może być godna wyeksponowania z konkretnych względów (wiek, kondycja fizyczna, szczególny autorytet, dysponowanie nagrodami, znaczące umiejętności – kunszt dowódczy). Stąd też nie można postrzegać autorskiej świadomości mowy ekshortacyjnej poprzez jedną realizację w danym dziele – nie świadczy ona bowiem w pełni o wiedzy autora na temat mowy. Dopiero lektura wszystkich mów z wybranego eposu daje wiarygodny i reprezentatywny ogląd wiedzy autora eposu na temat analizowanych mów. Wzmiankowane mowy z *Gofreda...* świadczą o Tassa doskonałej znajomości konwencji i przyswojeniu jej na gruncie polskim przez Kochanowskiego.

Duże zaskoczenie sprawia fakt, że argumenty o charakterze najbardziej defensywnym pisarze staropolscy poznali z podzielonej na części mowy Emirena, obrońcy Jerozolimy przed chrześcijanami. To on mówi o walce w obronie czci panien i żon, życia dzieci i bezbronnym starców, pozostałej w domu czeladzi, pamięci przodków, których ciała spoczywają w grobach, ale też swobód, jakie zapewnia ustrój polityczny, całości świątyń i zachowania prawa bożego. Ów uporządkowany świat, który ma zostać zburzony przez szturmujących Jerozolimę chrześcijan, należy przecież do muzułmanów. Znamienne, że poeci dostrzegli uniwersalność położenia wszystkich atakowanych. W polskiej epice, rejestrującej w większości przypadków oracje defensywne, wygłaszane przez wodzów broniących *status quo*, właśnie ta topika cieszyła się największym powodzeniem. Rzadziej wygłaszano mowy poprzedzające walki ofensywne (taką jest mowa Władysława IV Wazy przed szturmem Smoleńska w eposie biograficznym *Władysław IV, król polski i szwedzki poświęconym królowi*), w których rycerstwo walczy dla sławy, łupów i o nagrodę, jakiej spodziewa się od władcy rozpoznającego strzały wypuszczone przez konkretnych rycerzy.

Można wyróżnić cztery typy mów defensywnych, uwzględniając również tradycję po *Gofredzie...*:

1. Wzywająca do obrony terytorium, wartości, rodziny itd. (mowy: Emirena z *Gofreda...* Tassa–Kochanowskiego i Jana Karola Chodkiewicza z *Transakcji wojny chocimskiej* Wacława Potockiego).
2. Apeluująca o szczególne męstwo, gdy konieczna jest obrona w sytuacji krańcowej, klęska bowiem grozi hańbą i unicest-

wieniem armii (mowy: Lucjusza Emiliusza pod Kannami (zob. SZMYDTOWA, 1964, s. 165–173); Władysława Jagiełły pod Grunwaldem (w *Bellum Prutenum*); Stanisława Żółkiewskiego pod Cecorą (w Samuela Twardowskiego *Władystawie IV, królu polskim i szwedzkim*).

3. Wzywająca do ofiarności, gdy w grę wchodzi zmagania równych przeciwników, a racja jest po stronie mówcy, który podkreśla brak moralnej kwalifikacji wroga, kładzie też nacisk na własne zdolności dowódcze (mowy: Solimana z Pieśni IX *Gofreda...* oraz Radziwiłła z *Jezdy do Moskwy...*).
4. Zachęcająca do poświęcenia podczas ataku służącego osiągnięciu założonego celu militarnego lub/oraz moralnego (mowy: *Gofreda z Gofreda...* i późniejsza Władysława IV Wazy z eposu biograficznego *Władysław IV, król polski i szwedzki* Twardowskiego).

W mowach ekshortacyjnych ważne jest również to, co mówcy stawiają w centrum uwagi: czy samą sprawę (wygrana lub przegrana), czy wojsko i jego cześć, czy też oracja ma być pochwałą wodza (jak mowa Krzysztofa Radziwiłła „Pioruna” w *Jeździe do Moskwy...*).

Przeprowadzone rozpoznanie obszaru badawczego pozwala stwierdzić istnienie stałego zbioru topicznych argumentów, po jakie sięgano w mowach ekshortacyjnych. W literaturze polskiej przejęto ów zestaw z dokonań twórców antycznych, czerpano też z tradycji renesansu włoskiego, czego dowodzą zarówno praktyka Jana, jak i Piotra Kochanowskich. Ukazana tu częściowo charakterystyka topiki ekshortacyjnej wydobytej z jednego z najważniejszych dzieł epiki staropolskiej otwiera mi drogę do rozpoznania całego zasobu miejsc, po jakie sięgali w różnych sytuacjach literaci staropolscy. Rezultatem prowadzonych tu rozpoznań nie jest tylko ów katalog miejsc, lecz również wykraczająca poza mowy z *Gofreda...* próba typologii ekshortacji w epice staropolskiej w ścisłym związku z tradycją antyczną.

Bibliografia

- BARŁOWSKA Maria, 2001: *Ekscytarz Chodkiewicza w „Wojnie chocimskiej” Wacława Potockiego. Powinowactwa literackie i rzeczywiste*. „Barok. Historia – literatura – sztuka”, vol. 8.
- BUCHWALD-PELCOWA Paulina, 1998: *XVII-wieczne i XVIII-wieczne edycje polskiego „Goffreda”*. W: *Z ducha Tassa*. Red. Renarda OCIECZEK, przy współudziale Bożeny MAZURKOWEJ. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

- CIESZYŃSKA Beata, 1998: *Okna duszy „Gofred abo Jeruzalem wyzwolona” Tassa–Kochanowskiego w kręgu zmysłów*. W: *Z ducha Tassa*. Red. Renarda OCIECZEK, przy współudziale Bożeny MAZURKOWEJ. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- CURTIUS Ernst Robert, 1997: *Literatura europejska i łacińskie średnio-wiecze*. Przekł. Andrzej BOROWSKI. Kraków: Universitas.
- FRANCISCIADIS Jan, 1618: *Pobudka na ekspedycję wojenną Jaśnie Wielmożnego Pana, P[ana] Stanisława hrabie na Wiśniczu Lubomirskiego sandomirskiego, spiskiego, dobczyckiego etc. starosty, którą czynił z szlachetnym żołnierstwem swoim przeciw pogranicznym nieprzyjaciołom Turkom, Tatarom etc. z Pilzna*. Kraków: w drukarni Macieja Jędrzejowczyka. [Online:] <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/doccontent?id=350118> [15.09.2018].
- GOLIŃSKI Janusz K., 1998: *Między niebem a piekłem. „Wojna pobożna” bohaterów Tassa–Kochanowskiego*. W: *Z ducha Tassa*. Red. Renarda OCIECZEK, przy współudziale Bożeny MAZURKOWEJ. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- GRACIOTTI Sante, 1970: *Piotr Kochanowski w polskim Oświeceniu oraz przekłady Ariosta i Tassa pióra Krasickiego i Trembeckiego*. W: *W kręgu „Gofreda” i „Orlanda”*. Księga pamiątkowa sesji naukowej Piotra Kochanowskiego (w Krakowie, dnia 4–6 kwietnia 1967 r. Red. Tadeusz ULEWICZ. Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich Wydawnictwo.
- GRZESZCZUK Stanisław, 1968: *Piotra Kochanowskiego poemat o „wojnie pobożnej”*. W: *Piotr KOCHANOWSKI, Torquato TASSO: Gofred abo Jeruzalem wyzwolona*. Oprac. Stanisław GRZESZCZUK. Przypisy Roman POLŁAK. [Biblioteka Poezji i Prozy]. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- GRZESZCZUK Stanisław, 1981: *W stronę Kochanowskiego: studia, charakterystyki, interpretacja*. Katowice: „Śląsk”.
- GRZESZCZUK Stanisław, 1995: *Piotr Kochanowski – „Gofred abo Jeruzalem wyzwolona”*. W: *Lektury polonistyczne. Średniowiecze, renesans, barok*. Red. Andrzej BOROWSKI, Janusz S. GRUCHAŁA. T. 1. Kraków: Universitas.
- HOMER, 1986: *Iliada*. Przekł. Kazimiera JEŻEWSKA. Wstęp i przypisy Jerzy ŁANOWSKI. Wyd. 14 (1. nowe zupełne). [BN II 17]. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- JAN Z WIŚLICZY, 1985: *Z wojny pruskiej*. W: *Antologia poezji polsko-łacińskiej 1470–1543*. Wstęp i oprac. Antonina JELICZ. Szczecin: Wydawnictwo „Glob”.
- JARCZYKOWA Mariola, 1998: *Czytanie Tassa–Kochanowskiego w kręgu poetów radziwiłłowskich w XVII wieku*. W: *Z ducha Tassa*. Red. Renarda OCIECZEK, przy współudziale Bożeny MAZURKOWEJ. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

- KALEWSKA Anna, 1998: „Gofred” Tassa–Kochanowskiego – epos o rycerzu pobożnym. W: *Z ducha Tassa*. Red. Renarda OCIECZEK, przy współudziale Bożeny MAZURKOWEJ. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- KOCHANOWSKI Jan, 2018: *Jezda do Moskwy i postęgi z młodych lat [...] Krzysztofa Radziwiła*. W: IDEM: *Poematy okolicznościowe*. Oprac. Roman KRZYWY. [Biblioteka Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej. T. 37]. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa.
- KOCHANOWSKI Piotr, TASSO Torquato, 1968: *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona*. Oprac. Stanisław GRZESZCZUK. Przypisy Roman POL-LAK. [Biblioteka Poezji i Prozy]. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- KRZYWY Roman, 2001: „Sposób zawołanych hetmanów...”. *Mowa Chodkiewicza z IV księgi „Wojny chocimskiej” Wacława Potockiego – konstrukcja, zaplecze inwencyjne, wymowa ideowa*. „Roczniki Humanistyczne”, T. 49, z. 1.
- KRZYWY Roman, 2008: *Sztuka wyborów i dar inwencji. Studium o strukturze gatunkowej poematów Jana Kochanowskiego*. [Studia Staropolskie Series Nova. T. 17 (73)]. Warszawa: Stowarzyszenie „Pro Cultura Literaria”-Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.
- KURAN Michał, 2005: *Z problematyki ceremoniału rycerskiego w epice historycznej i heroicznej XVII w. Zachęta do ofiarnej walki oraz hołd kapitulacyjny*. W: *Rytuał. Język – religia*. Red. Rafał ZARĘBSKI. Łódź: Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie.
- KURAN Michał, 2007: *Świat sarmackich wartości w pobudce Jana Karola Chodkiewicza z „Wojny chocimskiej” Wacława Potockiego*. W: *Problem wartości i wartościowania dzieła literackiego w szkole. Etyka, estetyka, język aksjologii*. Red. Teresa ŚWIĘTOSŁAWSKA. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- LITWORNIA Andrzej, 1998: *Na murach Segedu, w okopach Chocimia, na wałach Częstochowy*. W: *Z ducha Tassa*. Red. Renarda OCIECZEK, przy współudziale Bożeny MAZURKOWEJ. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- LUKAN Marek Aureliusz, 1994: *Wojna domowa*. Przeł. i oprac. Mieczysław BROŻEK. Kraków: Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności-Secesja.
- MILEWSKA-WAŻBIŃSKA Barbara, 1998: *W kręgu bohaterów spod Wiednia. Rzecz o dwóch łacińskich eposach staropolskich*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- OKOŃ Jan, 2019: *Korespondencja rodzinna Jana Karola Chodkiewicza jako obraz codziennego życia obywatela, męża stanu i wodza Rzeczypospolitej*. W: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*. T. 8: *Literatura, historia, język*. Red. Piotr BOREK, Marceli OLMA, Marcin PIĄTEK. Kraków: Collegium Columbinum.

- ORZECHOWSKI Stanisław, 1543: *Książki o ruszeniu Ziemie Polskiej przeciwko Turkowi*. Kraków: w drukarni Heleny Florianowej wdowy. [Online:] <https://polona.pl/item/kxiaszki-stanislawa-orzechowskiego-o-ruszeniu-ziemie-polskiej-przeciw-thurkowi-z,NTU1NzAo/4/#index> [15.09.2018].
- ORZECHOWSKI Stanisław, 1590: *Oksza na Turka*. Przekł. Jan JANUSZOWSKI. Kraków: w drukarni Łazarzowej. [Online:] <https://polona.pl/item/oksza-stanislawa-orzechowskiego-na-turka-przekladania-iana-ianvszowskiego,NDE3OTI5NjM/o/#index> [15.09.2018].
- PICCHIO Riccardo, 1970: *Struktura stylistyczna „Gofreda” na tle tradycji polskich*. W: *W kręgu „Gofreda” i „Orlanda”. Księga pamiątkowa sesji naukowej Piotra Kochanowskiego (w Krakowie, dnia 4–6 kwietnia 1967 r.)*. Red. Tadeusz ULEWICZ. Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich Wydawnictwo.
- POLLAK Roman, 1910: *„Wojna chocimska” Potockiego a „Goffred” Tassa w przekładzie Kochanowskiego*. „Biblioteka Warszawska”, T. 3.
- POLLAK Roman, 1970: *Rex interpretum Polonorum*. W: *W kręgu „Gofreda” i „Orlanda”. Księga pamiątkowa sesji naukowej Piotra Kochanowskiego (w Krakowie, dnia 4–6 kwietnia 1967 r.)*. Red. Tadeusz ULEWICZ. Wrocław: Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich Wydawnictwo.
- POLLAK Roman, 1973: *„Goffred” Tassa–Kochanowskiego*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo.
- RYBA Renata, 1998: *Epika rycerska Samuela Twardowskiego wobec przemyśleń i praktyki literackiej Torquata Tassa*. W: *Z ducha Tassa*. Red. Renarda OCIECZEK, przy współudziale Bożeny MAZURKOWEJ. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- SITKOWA Anna, 1998: *Śląskie wydania „Goffreda” Tassa–Kochanowskiego*. W: *Z ducha Tassa*. Red. Renarda OCIECZEK, przy współudziale Bożeny MAZURKOWEJ. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- SKORUPA Dariusz, 2004: *Stosunki polsko-tatarskie 1595–1623*. Warszawa: Wydawnictwo Neriton–Instytut Historii PAN.
- SZCZERBICKA-ŚLĘK Ludwika, 1973: *W kręgu Klio i Kaliope. Staropolska epika historyczna*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich–Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk.
- SZMYDTOWA Zofia, 1964: *Żółkiewski jako Lucjusz Emiliusz we „Władysławie IV” Samuela Twardowskiego*. W: *EADEM: Poeci i poetyka*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- TASSO Torquato, 1628: *La Gerusalemme liberata di Torquato Tasso. Con la vita di lui, con gli Argomenti a ciascun Canto di Bartolomeo Barbato, con le annotationi di Scipio Gentile, di Giulio Guastauino, et con le notitie storiche di Lorenzo Pignoria*. Padova: Pietro Pablo Tozzi.

WEINTRAUB Wiktor, 1970: *Recepcja „Jerozolimy wyzwolonej” w Polsce i na Zachodzie. W: W kręgu „Gofreda” i „Orlanda”. Księga pamiątkowa sesji naukowej Piotra Kochanowskiego (w Krakowie, dnia 4–6 kwietnia 1967 r.)*. Red. Tadeusz ULEWICZ. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.

WERGILIUSZ Publiusz MARO, 1981: *Eneida*. Przekł. Tadeusz KARYŁOWSKI. Oprac. Stanisław STABRYŁA. Wyd. 3. zm. [BN II 29]. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

ZIOMEK Jerzy, 1990: *Retoryka opisowa*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo.

Michał Kuran

Exhortations in Piotr Kochanowski's Translation of the *Gerusalemme liberata* (Polish *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona* [The Goffredo, or Jerusalem Delivered]) by Torquato Tasso – Tradition, Form, and Reception (Leading Issues)

Summary: The present study's main focus is the analysis of three exhortations' structure along with the topic featured therein, which appear in Piotr Kochanowski's translation *Gofred abo Jeruzalem wyzwolona* published in 1618. Those speeches are delivered by Soliman and Emiren, who represent the Saracen side, and the eponymous Goffredo, who represents Christians. The author of the article indicates some arguments (understood as rhetorical devices) referring to the knightly community, which may either be praised ("our" side) or chastised (the opponents), or referencing the leader/warlord, who may deliver a self-praise or berate the enemies' leader. In addition, a classification of speeches is offered; and so, the following types were distinguished: the call-to-arms type speech to defend a territory, values, and family; the speech calling for outstanding bravery and manly prowess in the face of expected defeat; calling for dedication when faced with an equal opponent; and finally, calling for devotion in the course of attaining a military aim.

Keywords: wake-up call, invigorating speech, *The Goffredo, or Jerusalem Delivered*, Piotr Kochanowski, heroic narrative poetry